



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

Dziennik Bałtycki

80-886 GDAŃSK

ul. Targ Drzewny 3/7

82 5 - 04 - 96

665 Moniuszko krzepi

Aż trudno uwierzyć, że praca nad „Strasznym dworem” przebiegała wolno i opornie. W cudownych dźwiękach muzyki, w historii wpisanej w XVII-wieczne polskie realia, w opowieści o kawalerskich ślubach, które zostają złamane za sprawą wdzięków dwóch uroczych córek miecznika jest przecież tyle optymizmu i lekkości. Ale trzeba pamiętać, że powstawała ta opera w czasie powszechnego przygnębienia po kolejnym nieudanym narodowym powstańczym zrywie. Pisał ją Moniuszko, podobnie jak Sienkiewicz swą Trylogię - ku pokrzepieniu serc, a intencje kompozytora doskonale odczytała premierowa warszawska publiczność.

I właściwie od tamtej pory, od 28 września 1865 roku, „Strasznego dworu”, wciąż obecny w repertuarach naszych teatrów operowych, przyjmowany jest podobnie: ze wzruszeniem i patriotycznym poruszeniem, z sentymentem i podziwem. Jest bowiem w tym

utworze sielski obrazek z przeszłości, uczuciowe perypetie a przede wszystkim polska, wspaniała muzyka.

W listopadzie ubiegłego roku na scenie Państwowej Opery Bałtyckiej w Gdańsku odbyła się premiera „Strasznego dworu” pod kierownictwem muzycznym Andrzeja Knapa, w reżyserii Bogusławy Czośnowskiej, ze scenografią Józefa Napiórkowskiego. Ta szósta już inscenizacja Moniuszkowskiej opery na Wybrzeżu w powojennym teatralnym 50-leciu od razu urzekła i zastępną znakomitą choreografią. Takiego mazura jak ten w układzie Henryka Rutkowskiego rzadko można zobaczyć! Nie jest to oczywiście jedyny walor przedstawienia, w którym świetnie prezentują się cały zespół i orkiestra naszej opery. Poniedziałkowy spektakl „Strasznego dworu” to prawdziwie świąteczny prezent dla tych wszystkich, którzy tej realizacji jeszcze nie mieli okazji zobaczyć.

(A. J.)